



VI FESTIWAL EKOLOGII INTEGRALNEJ

—
TYDZIEŃ
ŚWIĘTOGO
FRANCISZKA

Wielkopolska

4-10 X 2026



Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy

oraz

Uczestnicy wydarzeń
Tygodnia Św. Franciszka

Fundacja Zakłady Kórnickie już od kilku lat podejmuje działania, które łączą troskę o przyrodę z refleksją nad kulturą, duchowością i odpowiedzialnością człowieka za świat, w którym żyje. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć realizowanych w tym duchu jest kolejna już edycja Festiwalu Ekologii Integralnej – Tygodnia Świętego Franciszka. Współczesność pokazuje nam, że przesłanie tego Świętego jest niezwykle aktualne również dzisiaj – zarówno dla każdego z nas, jak i całej ludzkości.

Święty Franciszek z Asyżu jest postacią szczególną w historii chrześcijaństwa, ale jego przesłanie wykracza daleko poza granice jednej wspólnoty religijnej. Jego stosunek do przyrody, prostoty życia i drugiego człowieka może być odczytywany jako wezwanie do większej odpowiedzialności za świat. Franciszkowa wrażliwość na stworzenie nabiera dziś szczególnego znaczenia w obliczu zmian klimatycznych, degradacji środowiska i kryzysu relacji człowieka z naturą.

Troska o środowisko nie zaczyna się bowiem wyłącznie od wielkich programów czy instytucjonalnych decyzji. Zaczyna się od zmiany ludzkiej świadomości – od dostrzeżenia, że przyroda nie jest jedynie zasobem, z którego można korzystać, ale wspólnym dobrem, za które ponosimy odpowiedzialność. W tym sensie ekologiczna refleksja może stać się również formą duchowej przemiany.

W ramach bogatych w treści wydarzeń tego tygodnia Organizatorzy zapraszają na koncerty i salon poezji, cykl spotkań wokół książki, a także na

rozmowy o ekologii, która może mieć wymiar bardzo praktyczny i bliski codziennemu życiu w naszych miastach. Tak skonstruowany program pozwala uczestnikom nie tylko słuchać o ochronie przyrody, lecz także bezpośrednio doświadczać relacji człowieka ze zwierzętami i środowiskiem. Zapraszam do lektury programu tegorocznego Festiwalu

Szczególne znaczenie ma fakt, że Tydzień Świętego Franciszka wpisuje się w szerszy Program Drzewo Franciszka, realizowany przez Fundację Zakłady Kórnickie. Dzięki temu idee związane z postacią świętego Franciszka zostają przełożone na konkretne działania społeczne i edukacyjne.

Warto wspomnieć, że przedsięwzięcie ma również wymiar regionalny. VI Tydzień Świętego Franciszka w 2026 roku obejmuje wydarzenia związane nie tylko z Poznaniem, lecz także z innymi miejscowościami. Potwierdza to, że inicjatywa Fundacji nie jest wyłącznie lokalnym wydarzeniem, ale częścią szerszej idei budowania ekologicznej wrażliwości mieszkańców Wielkopolski.

Znaczenie Tygodnia Świętego Franciszka szczególnie dobrze widać z perspektywy czasu. W 2026 roku przypada 800. rocznica śmierci świętego Franciszka z Asyżu, a środowiska franciszkańskie i organizacje ekologiczne podejmują z tej okazji kolejne inicjatywy związane z troską o stworzenie. Fundacja Zakłady Kórnickie, jako realizator Programu Drzewo Franciszka, uczestniczy również w inicjatywach jubileuszowych, między innymi w akcji „800 drzew na 800-lecie” (przy współpracy ze Szkołkami Kórnickimi).

Festiwal Ekologii Integralnej – Tydzień Świętego Franciszka można więc postrzegać jako coś więcej niż serię wydarzeń odbywających się na początku października. To próba postawienia ważnego pytania o miejsce człowieka w świecie. Czy jesteśmy jedynie użytkownikami przyrody, czy też jej opiekunami? Czy troska o środowisko może stać się częścią naszej codziennej kultury i systemu wartości?

Odpowiedź, którą proponuje Fundacja Zakłady Kórnickie, jest wyraźna: ekologia potrzebuje nie tylko technologii i przepisów, lecz także zmiany ludzkiej wrażliwości. Tydzień poświęcony dziedzictwu franciszkańskiemu przypomina, że troska o drzewa, zwierzęta, wodę czy powietrze jest jednocześnie troską o człowieka. Pisaliśmy o tym wielokrotnie na łamach Magazynu Drzewo Franciszka, który w wersji drukowanej i elektronicznej jest dostępny w Fundacji lub na naszych stronach internetowych. Dlatego wielkopolski Tydzień Świętego Franciszka zasługuje na uwagę. Łączy duchowość z ekologią, kulturę z edukacją, a refleksję z konkretnym działaniem. Jego największą wartością jest być może to, że nie ogranicza się do przypominania postaci świętego. Próbuje uczynić z jego przesłania inspirację dla

współczesności – dla miasta, mieszkańców i całej wspólnoty, która musi na nowo nauczyć się żyć w harmonii ze światem przyrody.

Życzę miłej lektury i czynnego uczestnictwa w wydarzeniach 6. Festiwalu Ekologii Integralnej – Tygodnia Świętego Franciszka.

Prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak

Członek Zarządu Fundacji Zakłady Kórnickie

Zespół Programu Drzewo Franciszka



Krzysztof Mączkowski

EKOLOGIA JAKO WYZWANIE GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I KULTUROWE

Ekologia – pomijam chwilowo jej naukową definicję – przez wiele lat była kojarzona przede wszystkim z ochroną środowiska, przeciwdziałaniem zanieczyszczeniom oraz zachowaniem cennych gatunków i siedlisk, ochroną zasobów wodnych. Jednak takie ujęcie, nazywane sektorowym, jest współcześnie zbyt wąskie. Problemy środowiskowe coraz wyraźniej wpływają bowiem na gospodarkę, jakość życia ludzi, funkcjonowanie lokalnych wspólnot oraz kulturę rozumianą jako zbiór wartości, postaw i sposobów odnoszenia się do świata. Potrzeba nam więc podejścia horyzontalnego.

Środowisko przyrodnicze jest podstawą działalności gospodarczej. Dostarcza surowców, wody, żywności, energii i przestrzeni. Od jakości środowiska zależą rolnictwo, przemysł, transport, turystyka i rozwój miast i gmin. Degradacja środowiska prowadzi natomiast do rosnących kosztów: strat w produkcji rolnej, problemów zdrowotnych, konieczności usuwania skutków susz, powodzi i ekstremalnych zjawisk pogodowych, podwyżki cen energii i wody.

Ekologia staje się więc – również – istotnym wyzwaniem gospodarczym | Nie chodzi jedynie o ograniczanie negatywnego wpływu gospodarki na przyrodę, ale o zmianę sposobu myślenia o rozwoju. Nowoczesna przedsiębiorczość powinna oszczędnie korzystać z zasobów, ograniczać straty,

wykorzystywać materiały ponownie, chronić wodę i glebę oraz zwiększać swoją odporność na zmiany klimatu. Rozwiązania ekologiczne mogą przy tym stawać się źródłem innowacji, nowych usług, technologii i miejsc pracy.

Szczególną rolę odgrywa rolnictwo | które pozostaje jedną z dziedzin najbardziej zależnych od warunków przyrodniczych. Nowoczesność w rolnictwie nie może oznaczać wyłącznie wzrostu produkcji. Powinna obejmować również ochronę żyzności gleb, racjonalne gospodarowanie wodą, ograniczanie strat, zachowanie różnorodności biologicznej oraz dostosowywanie gospodarstw do zmieniających się warunków klimatycznych.

Problemy ekologiczne mają także wymiar społeczny | Stan środowiska wpływa bezpośrednio na zdrowie, bezpieczeństwo i jakość życia mieszkańców – i to nie tylko tych z obszarów wiejskich. Czyste powietrze, dostęp do wody, zdrowa żywność, tereny zielone i ochrona przed skutkami ekstremalnych zjawisk pogodowych są podstawowymi warunkami dobrostanu człowieka.

Skutki kryzysu środowiskowego nie dotyczą jednak wszystkich w taki sam sposób | Najbardziej narażone są często osoby starsze, dzieci, mieszkańcy terenów zdegradowanych oraz osoby o niższych dochodach, które mają mniejsze możliwości zabezpieczenia się przed upałami, zanieczyszczeniem czy wzrostem kosztów energii i żywności. Dlatego działania ekologiczne powinny uwzględniać zasadę sprawiedliwości społecznej i nie mogą przerzucać kosztów zmian wyłącznie na najsłabsze grupy.

Ekologia wymaga również współpracy | Problemy związane z wodą, klimatem, jakością powietrza czy użytkowaniem przestrzeni przekraczają granice pojedynczych gospodarstw, instytucji i miejscowości. Ich rozwiązywanie wymaga współdziałania nauki, administracji publicznej, przedsiębiorców, rolników, organizacji społecznych i mieszkańców.

Jednym z najgłębszych wymiarów wyzwań ekologicznych jest kultura | rozumiana jako zestaw kodów i wzorców kulturowych. To kultura kształtuje nasze widzenie świata, naszą wrażliwość, również na sprawy środowiska, nasz katalog wartości – tego, czy środowisko jest dla nas cenną wartością, czy negatywnym obciążeniem.

Kryzys środowiskowy wynika między innymi z utrwalonego przekonania, że przyroda jest wyłącznie źródłem surowców i przestrzenią podporządkowaną potrzebom człowieka. Zmiana tej sytuacji wymaga nie tylko nowych technologii i przepisów, ale również zmiany wartości, postaw i codziennych zachowań.

Ważną rolę odgrywa tutaj edukacja | Powinna ona nie tylko informować o zagrożeniach, lecz także pokazywać zależności pomiędzy przyrodą,

gospodarką i życiem społecznym. Jej celem powinno być rozwijanie odpowiedzialności za dobro wspólne oraz przekonania, że jakość środowiska zależy zarówno od decyzji instytucji, jak i od działań podejmowanych przez mieszkańców.

Kultura ekologiczna oznacza również szacunek do dziedzictwa lokalnego | Krajobraz, tradycje rolnicze, sposób gospodarowania ziemią i wodą, pamięć historyczna oraz wiedza przekazywana przez kolejne pokolenia tworzą wspólne dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe. Ochrona środowiska może być zatem rozumiana nie tylko jako troska o naturę, ale także jako troska o tożsamość miejsca i ciągłość lokalnej wspólnoty.

Piszę o tym wszystkim w dość dużym uproszczeniu, zważywszy na format zeszytu informującego o VI Festiwalu Ekologii Integralnej, który jest jednym z wymiarów interdyscyplinarnego podejścia do spraw ekologii w Fundacji Zakłady Kórnickie.

Szerokie rozumienie spraw ekologii, a nawet szerzej: zrównoważonego rozwoju, znajduje odzwierciedlenie w celach statutowych Fundacji Zakłady Kórnickie. FZK nie jest oczywiście organizacją ekologiczną, ale wiele jej celów można wiązać ze współczesnymi wyzwaniami środowiskowymi.

Świadczy to o niezwykle światłym podejściu założyciela, który ma niesłychanie ogromne zasługi w tworzeniu zrównoważonego rolnictwa, ochrony bioróżnorodności i ekologii – choć przeszło sto lat temu te pojęcia nie były znane! Mało tego, i Zamoyski, i inni organiczniacy cały czas są inspiratorami dla współczesnych postaw proekologicznych.

Jednym z podstawowych celów Fundacji jest wspieranie i rozwijanie nowoczesnego rolnictwa poprzez upowszechnianie kultury rolniczej i oświaty, prowadzenie wzorcowych gospodarstw oraz rozwijanie wytwórczości rolnej. Współcześnie działania te mogą obejmować promowanie rolnictwa oszczędzającego wodę, chroniącego gleby, ograniczającego negatywny wpływ na środowisko i przygotowanego na skutki zmian klimatu.

Szczególne znaczenie ma również statutowe wspieranie edukacji rolnej i działalności naukowo-badawczej, a także upowszechnianie racjonalnego gospodarowania zasobami rolnymi. Tworzy to podstawę do prowadzenia szkoleń, seminariów, konferencji i projektów dotyczących między innymi ochrony gleb, retencji wody, różnorodności biologicznej, nowych technologii oraz zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich.

Ważnym celem Fundacji jest propagowanie idei pracy organicznej. Jej współczesnym rozwinięciem może być systematyczne wzmacnianie lokalnej wspólnoty, rozwijanie edukacji, przedsiębiorczości i współpracy oraz odpowiedzialne korzystanie z lokalnych zasobów. Ekologia dobrze wpisuje się w tę tradycję, ponieważ opiera się na długofalowym myśleniu, trosce o wspólne dobro oraz odpowiedzialności za przyszłe pokolenia.

Istotne są także działania FZK związane z kulturą, historią, tradycją i krajoznawstwem. Dają one możliwość łączenia edukacji ekologicznej z poznawaniem dziedzictwa regionu. Krajobraz Kórnik i jego okolic jest bowiem rezultatem zarówno procesów przyrodniczych, jak i wielowiekowej działalności człowieka. Jego ochrona wymaga jednoczesnej troski o przyrodę, przestrzeń, zabytki i lokalną pamięć. To ekologia integralna – a więc relacyjność natury, duchowości i kultury – w czystej postaci!

Szczególny potencjał ma również wspieranie Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Dendrologii PAN. Symbolicznie i praktycznie łączy ono dwa ważne obszary działalności Fundacji: ochronę dziedzictwa kulturowego oraz rozwijanie wiedzy przyrodniczej.

Wszystko to jest znakomitą współczesną rozwinięciem idei i wizji tworzonych i pielęgnowanych na przełomie XIX i XX w. – i aktualnych do dziś, realiów XXI w. Wspieranie rolnictwa, nauki, edukacji, pracy organicznej i lokalnej wspólnoty odpowiada dziś na wyzwania związane z ochroną zasobów, zmianami klimatu i jakością życia mieszkańców.

Ekologia dzięki temu jest przestrzenią łączącą różne obszary działalności Fundacji. Nie jest jedynie ochroną przyrody, lecz podejściem do rozwoju, które godzi potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturowe z odpowiedzialnością za środowisko oraz przyszłe pokolenia.

Realnym głosem zrównoważonego rozwoju jest Program Drzewo Franciszka, wielomodułowy program ekologii integralnej, gdzie ważne są te konteksty, o których pisałem wcześniej: kultury, duchowości i natury.

To, z jednej strony, ochrona przyrodniczego i kulturowego dziedzictwa rodów Działyńskich i Zamoyskich, ale z drugiej – duchowego wymiaru aktywności tych rodzin, związanych zresztą z ideami franciszkańskimi.

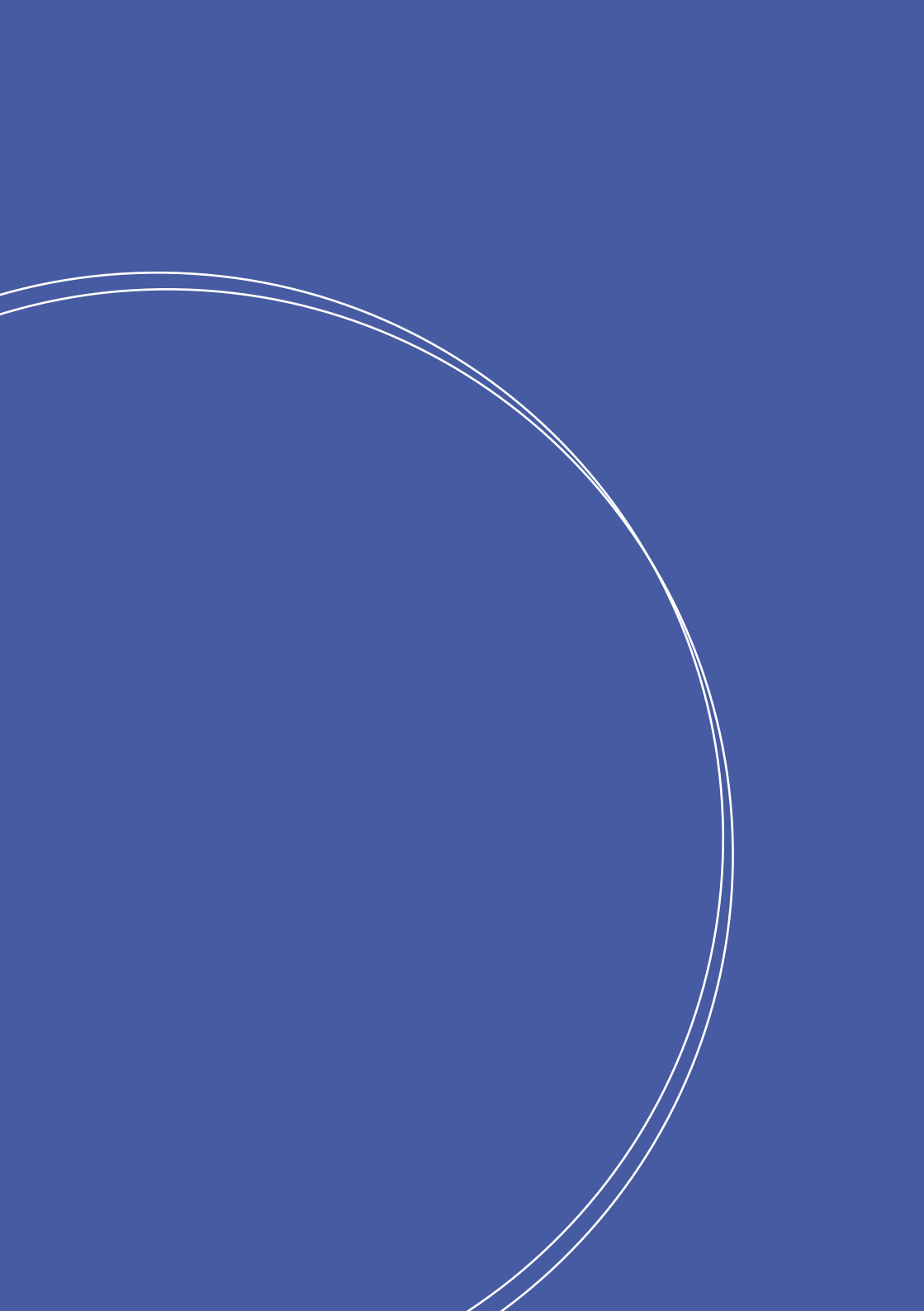
Jesteśmy największym programem ekologii integralnej w Polsce i jednym z największych w Europie. Jako pierwsi zaproponowaliśmy ogólnopolską debatę na temat relacji natura – kultura. Portal Drzewo Franciszka od

kilku lat prowadzi systematyczną debatę i zaprasza do publikacji tekstów o sprawach środowiska, klimatu, kultury i edukacji.

Festiwal Ekologii Integralnej – Tydzień Św. Franciszka, którego zasięg rośnie z roku na rok, w ubiegłym roku, podczas jubileuszowej piątej edycji, zaoferował 51 wydarzeń w Poznaniu, Kórniku i Gnieźnie adresowanych do przeszło 3 tysięcy uczestników! To oznacza, że integralność tematyki środowiskowej, jej interdyscyplinarność, zyskała wiernych odbiorców, za co dziękuję.

W tym roku także zapraszam do udziału w wydarzeniach festiwalowych, zarówno tych muzycznych realizowanych we współpracy z Teatrem Muzycznym, społecznych robionych z kilkoma partnerami, i kulturowych – w tym roku obejmujących przede wszystkim wymiar literacki.

Festiwal Bibliotek w Festiwalu Ekologii Integralnej, jak nazwaliśmy wydarzenia w Bibliotece Wielkopolskiej im. Stanisława Barańczaka, Bibliotece Raczyńskich, Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Bibliotece Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, to oferta pokazująca, jak wielka siła tkwi w literaturze, która intryguje, uczy, bawi i inspirowe. Również w dziedzinie ekologii.





dr hab. Artur Jazdon

BIBLIOTEKA GŁOWĄ WSZYSTKIEGO

Podjmując się nakreślenia kilku refleksji na temat bibliotek współczesnych, ich misji, zadań i wyzwań stojących przed nimi, jak i sposobów realizacji oczekiwań organizatorów bibliotek, ale przede wszystkim ich czytelników, mam świadomość związanych z tym trudności. Jako bibliotekarz z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem pracy w zawodzie znam przeobrażenia tych instytucji na przestrzeni ostatnich lat oraz tych dokonujących się obecnie, w związku z pojawianiem się różnorodnych prognoz, w jakich kierunkach dalszy ich rozwój może następować.

Osobom stojącym obok bibliotek i niezainteresowanych problemami, przed rozwiązaniem których stają one każdego dnia, wydawać się może, że biblioteka to taka stała instytucja, której misja i zadania nie zmieniły się na przestrzeni wieków. Po części można nawet przyznać im rację, bo przecież od wieków głównym zadaniem każdej biblioteki było i pozostaje gromadzenie zasobów, ich porządkowanie, tworzenie narzędzi ułatwiających dostęp i możliwości korzystania z nich oraz zaspokajanie potrzeb czytelników poprzez udostępnianie zbiorów i udzielanie pomocy w odnajdywaniu odpowiedzi, właściwej lektury w powiększającym się z każdym dniem gąszczu informacji.

Przy tym postrzeganie bibliotek jako instytucji nieskomplikowanej, w której wszystko dzieje się łatwo i szybko, paradoksalnie utrwalali i mam nadzieję nadal to utrwalają sami bibliotekarze, świadomi tego, że ich praca i wysiłek nie mają być zasadniczo widoczne dla osób z zewnątrz. Podkreślano bowiem, że dobra biblioteka to taka, w której użytkownik zostaje obsłużony szybko, bezproblemowo, zawsze za pierwszym razem

i z najwyższą starannością o jakość świadczonej usługi. Żeby tak właśnie było i dziś, współczesne biblioteki różnych typów podejmują szereg działań, rozwiązują wiele problemów, z których część postaram się skrótowo naświetlić.

Wspominałem powyżej o różnych typach bibliotek, bowiem od najmłodszych lat czytelnik spotyka się z nimi, korzysta z ich usług i każda z nich powinna towarzyszyć mu w różnych fazach jego rozwoju. Podkreślę od razu na wstępie, iż to przechodzenie od biblioteki jednego typu i rodzaju do kolejnego, powinno być stałym procesem, w czasie którego poznaje je i uczy się stawiania pytań i uzyskiwania odpowiedzi, przy wykorzystaniu adekwatnych do jego wieku dostępnych tam zasobów i narzędzi, i co bardzo istotne przy pomocy wyszkolonego personelu bibliotecznego. Przed laty można by wskazać, iż pierwszą, z którą czytelnik ma styczność jest biblioteka szkolna. Zaraz do niej powrócę, ale należy powiedzieć, że obecnie wiele bibliotek publicznych „wyprzedza” je w pewien sposób w nawiązywaniu kontaktu z czytelnikiem, zapraszając do siebie np. mamy spodziewające się potomstwa oraz te z niemowlętami czy małymi, nieumiejącymi jeszcze czytać pociechami. Po co? Oferują nie tylko czytanie głośne (czasem w rytm specjalnie dobranej muzyki) mające wpływać już na dziecko w okresie prenatalnym, ale także proponują przyszłym mamom uczestnictwo w ćwiczeniach np. jogi, wykłady na temat odżywiania, pracy z dzieckiem nowonarodzonym, wyposażając je w odpowiednią do tego lekturę. Dla dzieci nieumiejących jeszcze czytać organizuje się różnorodne, adekwatne do ich wieku zabawy, w których narzędziem pracy (zabawy) pozostaje książka. Dziecko słucha, ogląda, wykonuje rysunki, rozwijając się i osuwając z miejscem zwanym biblioteką i przekazem podawanym w formie tradycyjnej czy też w postaci audiobooków. Niektóre biblioteki dają także możliwość pozostawienia w nich dziecka na krótki czas pod fachową opieką, pozwalając opiekunowi załatwić np. niezbędną sprawę w urzędzie.

Oczywiście dla wielu, pierwszą biblioteką, z którą będzie miał styczność stanie się ta działająca w szkole, do której uczęszcza. Zgodnie z przepisami prawa oświatowego, każda szkoła musi dysponować biblioteką. Wiemy z doświadczenia, że są one różne: lepiej lub gorzej zorganizowane, dysponujące nie zawsze dostatecznie dużym lokalem, finansami wystarczającymi na zakup nowości, w której nierzadko pracują nauczyciele określonych przedmiotów (co ma obok minusów pewne plusy) wypracowujący w ten sposób pensum godzinowe. Spotykałem wiele typów bibliotek i ich pracowników, którzy w miarę posiadanych możliwości starają się nie tylko wypożyczać uczniom kolejną lekturę, ale prowadzą lekcje przysposobienia

bibliotecznego, włączając bibliotekę w życie szkoły, organizując wystawy, konkursy, festyny itp. Trzeba jednak przyznać, iż mało mamy takich bibliotek szkolnych, które w większym stopniu mogą uczestniczyć w realizacji programów nauczania, np. poprzez organizowanie lekcji przedmiotowych w swych lokalach, w oparciu o posiadane zasoby i informatorium, przekształcając się w projektowane już od lat Szkolne Centra Dydaktyczne.

Dlaczego to jest ważne? Z badań Biblioteki Narodowej wiemy, że choć jedną książkę w roku czyta tylko 40% Polaków (pozostali nie czytają!), a powyżej siedmiu – co pozwala uznać ich za w miarę aktywnych – tylko co piętnasty z nas. Diagnozuje się, że wielu przestaje czytać w momencie zakończenia edukacji szkolnej. Zmuszeni obowiązkiem poznawania lektur korzystali z biblioteki szkolnej, a innych po prostu nie poznali.

Aż prosi się, aby rozważyć poważnie przejście na model zwany skandynewskim, w którym szkoła nie prowadzi biblioteki, choć zatrudnia bibliotekarza! Jego zadaniem jest współpraca z właściwą biblioteką publiczną, uczęszczanie z uczniami do niej nie tylko w celu wypożyczenia lektur, ale i na szerzej rozumiane zajęcia edukacyjne i wydarzenia przez nią organizowane. Młodsze dziecko chodzi zatem do lokalnej biblioteki publicznej w czasie zajęć lekcyjnych z bibliotekarzem, po południu z rodzicami, którzy w dziale dla dorosłych tej samej placówki wypożyczają książki dla siebie, a jako uczeń szkoły średniej już samodzielnie. Jak podkreśla się, dzięki temu także po ukończeniu tych etapów nauki, zostaje mu nawyk korzystania z „jego” biblioteki, do której za kilka lat będzie przychodził ze swymi dziećmi.

Ukształtowana od najmłodszych lat praktyka korzystania z biblioteki, szukania w niej odpowiedzi na nurtujące pytania, czytania dla przyjemności, własnego rozwoju, a nie tylko lektur „z przymusu”, ma towarzyszyć nam stale. Pracownicy kolejnych bibliotek, z którymi będzie się stykał, aż do najbardziej naukowych i specjalistycznych, będą już tylko owo zainteresowanie lekturą rozwijać, pomagając przechodzić na wyższe poziomy znajomości specjalistycznych źródeł i narzędzi.

Wspomniane biblioteki publiczne pozostają tymi, z których korzystać możemy bez ograniczeń, bez względu na wiek i wykształcenie, przez całe swe życie, co właśnie dlatego każe im przypisywać podstawowe dla rozwoju – nie tylko czytelniczego – znaczenie. Funkcjonuje ich obecnie w Polsce blisko 7,5 tys., reprezentujących różne typy od dużych wielkomiejskich o rozbudowanych zbiorach i usługach do tych najmniejszych, rozproszonych na terenach wiejskich. Historia każdej z nich, długa – jak chociażby Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu – czy krótsza dużej części z nich, budowana przez lata zasobność zbiorów i ich charakterystyka (w tym zasob-

by specjalne), administracyjnie przydzielone funkcje, stan budynków, lokali, pozostający w ich dyspozycji budżet, liczba pracowników, środowisko, w którym działają itp. pozwalają każdej, przypisane im podstawowe zadania wzbogacać różnorodnymi formami aktywności. Tak więc, tylko osoby nieorientowane mogą stwierdzić, iż nie dzieje się w nich nic i wieje tam przysłowiową nudą. Oczywiście są i takie, które z różnych przyczyn pozostają gorzej wyposażone, dysponują skromniejszymi lokalami i realizują przede wszystkim podstawowe funkcje wypożyczania i udostępniania na miejscu zasobów tradycyjnych, ale też w coraz większym stopniu elektronicznych. Podstawową jednak cechą współczesnych bibliotek publicznych stała się realizacja hasła „trzeciego miejsca”, a więc skrótowo ujmując, podejmowania się na rzecz lokalnej społeczności (nie tylko aktywnych ich czytelników!) wielu zadań edukacyjnych, oświatowych, kulturalnych. Koncepcję „trzeciego miejsca” przedstawił Ray Oldenburg w 1989 roku odnosząc je do przestrzeni pozostającej poza dwiema podstawowymi dla każdego człowieka, czyli domem i miejscem pracy. Przestrzeni, w której skupia się życie towarzyskie, ludzie spędzają wolny czas, zyskują poczucie przynależności do określonej społeczności, załatwiają różne sprawy, realizują plany czy po prostu odpoczywają. Oznacza przestrzeń publiczną rozumianą jako miejsce spotkań, komunikowania, aktywności kulturalnej, ale też coraz częściej nabywania nowych umiejętności, permanentnego rozwoju.

Bibliotekarze polscy szybko dostrzegli w tej koncepcji potencjał dla dalszego rozwoju bibliotek. Przygotowania do jej realizacji rozpoczynają się od, co rzadsze, projektowania i budowy nowych lokali, ale przede wszystkim modernizacji dotychczasowych.. Zorganizowano i nadal organizuje się w skali kraju wiele bibliotek, które obok tradycyjnych pomieszczeń bibliotecznych tworzą takie, które wcześniej się z nią nie kojarzyły, i co ważniejsze, które pozwalają na realizację tych nowych wyzwań. Są to zarówno miejsca dla pracy grupowej jak i indywidualnej, centra multimedialne, sale wykładowe lub audytoryjne, księgarnie, galerie wystawowe, kawiarnie czy bufety, miejsca do odpoczynku lub relaksu fizycznego, ogródki czytelnicze z miejscami zabaw dla dzieci.

W bibliotekach skandynawskich odnajdziemy małe warsztaty (np. stolarskie, mechaniczne) dla realizacji zainteresowań hobbystycznych, zaplecze kuchenne dla prowadzenia szkoleń kulinarnych. W zgłaszaniu nowych propozycji nie ma żadnych ograniczeń, poza ograniczeniem wyobraźni bibliotekarzy, ale przede wszystkim użytkowników. Bo to ma być miejsce właśnie dla nich, na ich spotkania, które oni mają wywoływać, kształtować, na funkcjonowanie którego mają aktywnie wpływać.

Oczywiście bibliotekarze nie są tylko tymi, którzy mają otworzyć i zamknąć lokal, ale też muszą być lepiej niż kiedykolwiek przygotowani do tego, aby być z jednej strony partnerami tych zróżnicowanych grup odbiorców, umieć aranżować spotkania, pod artykułowane potrzeby czytelnicze budować zasób, dostarczać właściwej lektury, z drugiej zaś – pozostawać także tymi, którzy dyskretnie podpowiadają, prowadzą, wskazują ewentualne pola zainteresowań, koordynują działania. To na nich spoczywa duża odpowiedzialność w zakresie organizacji szkoleń, różnego typu kursów, wykładów, spotkań autorskich.

Nie muszę dodawać, że lokale biblioteki dostosowuje się do wymagań osób niepełnosprawnych w szerokim tego słowa znaczeniu, bo mają stać się one miejscem walki z wykluczeniem społecznym; miejscem spotkań wszystkich mieszkańców danej społeczności. Miejscem wolnym od polityki, wszelkiej ideologii, budowy więzi interpersonalnych i tworzenia pewnej wspólnoty, miejscem bezpiecznym, neutralnym, dającym poczucie przynależności i akceptacji, budującym zaufanie i relacje, w którym czytelnik przyjmowany jest nieformalnie i przyjaźnie. Miejscem, do którego nie będzie bał się przychodzić, zadawać pytań, przyznawać się do braku konkretnych kompetencji.

Mam głębokie przekonanie, iż wielu z nas wie o tym, zna tak działające placówki i chętnie korzysta z ich bogatej oferty: wystarczy otworzyć strony internetowe bibliotek.

Pojawiają się w związku z tym pytania czy „to” nadal jest biblioteka czy dom kultury? W wielu miejscach mamy już do czynienia z biblioteką i domem kultury w jednym, w wielu są to instytucje działające oddzielnie, ale współpracujące ze sobą. Niestety są i takie, w których instytucje te konkurują, żeby nie powiedzieć zwalczają się wzajemnie. Należy jednak w tym miejscu podkreślić wagę i znaczenie, szczególnie w mniejszych środowiskach lokalnych, współpracy działających w nim instytucji. Z radością czytam w prasie nie tylko bibliotekarskiej, o wspólnych inicjatywach biblioteki publicznej, szkolnej, domu kultury, straży pożarnej, policji, domu pomocy społecznej czy miejscowego księdza proboszcza w organizacji wspólnych działań kulturalno-oświatowych, uroczystości patriotycznych, okolicznościowych festynów. O taki model działania powinniśmy zabiegać, gdyż sprzężony pozytywnie z oddziaływaniem szkoły i domu rodzinnego, pozwala różnorodne ważne zadania społeczne i kulturowe właściwie realizować!

Tym organizatorom, dla których biblioteka publiczna to tylko „obciążenie budżetowe” należałoby zaproponować lekturę czy szkolenie z zakresu





wpływu społecznego i ekonomicznego ich działalności dla realizacji celów zrównoważonego rozwoju. Korzyści społeczne już znamy, ale warto podkreślić także wskazywany w literaturze wpływ ekonomiczny funkcjonowania bibliotek. Nie jest on powszechnie uświadamiany, co sprowadza się do debaty tylko o kosztach ich prowadzenia. Specjaliści zajmujący się tym zagadnieniem wykazują jednak dobitnie, iż funkcjonowanie biblioteki publicznej na danym terenie generuje również dla społeczności lokalnej wiele korzyści ekonomicznych. Badania wskazują, iż przeszło jedna trzecia społeczeństwa nie byłaby w stanie zapłacić za usługi nieodpłatnie oferowane przez biblioteki, dzięki którym wiele osób zdobyło nowe kompetencje zawodowe, umiejętności pracy z nowoczesnymi technologiami, poszerzyło wiedzę na temat procesu poszukiwania pracy, sposobów zakładania własnych biznesów itp. Skutkuje to redukcją bezrobocia, pozwalając podejmować aktywności zawodowe, których efektem staje się płacenie podatków wpływających do kasy gminy czy miasta. W związku z działaniem biblioteki powstają również nowe miejsca pracy (np. transport lokalny, parking, bar, kawiarnia itp.), generujące także wspomniane przychody.

Wiele bibliotek uczestniczy w realizowanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich projekcie Analiza Funkcjonowania Bibliotek, prowadząc badania efektywności swego działania i pracując systematycznie nad jej poprawieniem, zdobywają tym samym wiele argumentów również natury ekonomicznej, pokazujących ich rangę i znaczenie lokalne, ale także gotowość do odpowiedzi na sygnalizowane potrzeby społeczne. Wskazane elementy stanowią tylko czubek góry lodowej, ale ten aspekt ekonomiczny obok wcześniej wskazanych natury kulturalnej i wielowymiarowo rozumianej społecznej należy szeroko uwypuklać, aby właściwie ocenić dziś znaczenie tej sieci bibliotek.

Ostatnią grupą bibliotek są biblioteki uczelniane, należące do szerszego zespołu bibliotek naukowych, co pozwala uogólnić, iż opisywana sytuacja dotyczy w zasadzie ich wszystkich. Koncentruję się na tych uczelnianych, ponieważ – odwołując się ponownie do badań Biblioteki Narodowej – one generują najwyższe wskaźniki czytelnictwa. Korzystają z nich nie tylko studenci i pracownicy nauki, ale pokaźne grono osób doksztalających się podyplomowo, pragnących zdobyć nowe umiejętności oraz hobbystów czy ludzi chcących dla własnej przyjemności poszerzyć horyzonty umysłowe.

Dotykamy tu pierwszej, ważnej cechy współczesnych bibliotek uczelnianych, a mianowicie ich uniwersalnej otwartości. Minęły czasy, gdy dostępne były one wyłącznie dla swych uczelnianych społeczności, ewentualnie pozwalając wybranym, aczkolwiek nielicznym innym grupom lub ich in-

dywidualnym przedstawicielom korzystać w ograniczonym zakresie (np. wyłącznie w czytelniach) ze swych zasobów. Do przeszłości należy też czas, gdy izolowały one pewne fragmenty swych zasobów (np. zbiorów specjalnych) głęboko w szafach, uzasadniając to wymogami ich ochrony przed zniszczeniem.

Biblioteki szkół wyższych są bez wątpienia tymi, które w końcu wieku poprzedniego i na przełomie kolejnego, dostały ogromną szansę na szybkie dokonanie znaczących przeobrażeń. Wynikało to z boomu na podnoszenie kwalifikacji, w tym uruchomienia wielu form kształcenia odpłatnego, co pośrednio także wpływało na ich kondycję finansową. Uzyskały także dostęp do stosunkowo szerokich źródeł zewnętrznego finansowania. Na potrzeby obsługi tej dużej grupy nowych użytkowników powstało wiele nowoczesnych gmachów, niemało z istniejących zostało gruntownie przeorganizowanych i przede wszystkim wyposażonych technicznie, a dzięki wspomnianym środkom zewnętrznym weszło szybko na drogę komputeryzacji, co zasadniczo zmieniło ich możliwości działania, otwierając je na nowe zasoby i realizację nieobecnych dotąd zadań. W wielu przypadkach efektem tego stał się odpływ ... przychodzących do nich fizycznie czytelników! No, ale po co mają się do lokali bibliotecznych fatygować, jeśli do nowych zasobów sieciowych oferują one dostęp zdalny, a te, które posiadają zasoby historyczne, starsze, same dzięki digitalizacji ułatwiają możliwość zdalnego sięgania po nie. Zanim jednak o tym, należy także wskazać nie zawsze widoczne dla przeciętnego odbiorcy wewnętrzne zmiany dokonane w grupie tych bibliotek. Mam na myśli wiele przeobrażeń organizacyjnych, dzięki którym realizacja nowych funkcji i zadań stała się możliwa.

Przeorganizowano struktury bibliotek, zasoby personalne oraz procedury wewnętrzne, co polegało na zredukowaniu części oddziałów (choć powstawały też nowe związane ze wspomnianą informatyzacją) oraz przekwalifikowaniu zespołów pracowniczych. Dzięki nowoczesnym systemom bibliotecznym możliwe stało się w nich ograniczenie pewnych bibliotekarskich zadań i czynności, nawet tak podstawowych, jak np. opracowanie zbiorów, dzięki przejmowaniu opisów z baz krajowych i międzynarodowych.

Organizacja dostępu do zasobów elektronicznych (czasopism i baz danych) pozwoliła za te same środki wydatkowane dotąd na zakup papierowych książek czy czasopism, uzyskać dostęp do znacznie szerszych zasobów. Tak np. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu dająca użytkownikom w 2000 roku dostęp do niespełna 4 tys. tytułów czasopism drukowanych, dziesięć lat później umożliwiała już korzystanie zdalne z przeszło 50 tys. tytułów. W kolejnych latach czasopism tradycyjnych (papierowych) uby-

wało na rzecz zwiększania dostępów do tych drugich, przy utrzymaniu wydatków na ten cel na względnie stałym poziomie. Później poszerzono ofertę o dostęp do e-booków i innych zasobów elektronicznych. Te działania na rzecz ograniczania prac czysto bibliotecznych, wewnętrznych, stworzyły możliwość przesunięcia pracowników do nowych zadań, związanych na przykład ze świadczeniem usług wynikających ze zdalnej obsługi czytelników, koniecznymi nowymi formami ich szkolenia, poprzez digitalizację zbiorów specjalnych, czasopism i druków głównie XIX wieku, do współtworzenia Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, zbudowania pierwszego w Polsce repozytorium instytucjonalnego AMUR gromadzącego, przechowującego i udostępniającego dorobek naukowy pracowników uczelni, do zaplanowania i zorganizowania usługi PRESSto, czyli podjęcia się świadczenia – tradycyjnie nie związanych z biblioteką - usług wydawniczych, dzięki którym periodyki uczelniane publikowane są w światowym otwartym dostępie oraz innych prac na rzecz własnej uczelni i upowszechniania dorobku jej pracowników.

Dziś przeszliśmy na jeszcze wyższy pułap uczestnicząc wspólnie z innymi bibliotekami poznańskimi w projekcie Mirabilium Collectio. Jego realizacja stała się możliwa dzięki posiadanym możliwościom technicznym i środkom unijnym. Celem projektu jest digitalizacja cennych kolekcji bibliotecznych i ich szerokie upowszechnienie. Jak określa prof. Rafał Wójcik, stanowi to przejście od zwykłego skanowania realizowanego już od kilkunastu lat w bibliotekach poznańskich, do ich udziału w ekosystemach wiedzy, rozumianych jako zintegrowane środowisko ludzi, zasobów, technologii i relacji, które wspólnie umożliwiają tworzenie, porządkowanie, reinterpretowanie i ponowne wykorzystywanie wiedzy. Istotą ekosystemu jest dynamika – wiedza nie jest tu zamknięta w jednym systemie, lecz krąży pomiędzy różnymi aktorami*.

W ogromnym uproszczeniu biblioteki stają się nie tylko dostawcami plików, lecz aktywnymi uczestnikami obiegu wiedzy, znaczeń i interpretacji, przestając być końcowym punktem dostępu, a stając się węzłem w sieci wiedzy. Biblioteka nie kontroluje każdego użycia i interpretacji udostępnianych przez siebie danych. Zamiast tego tworzy warunki, w których nowa wiedza może powstawać poza nią – i wracać do obiegu w postaci kolejnych danych, analiz i narracji, co stanowi jedną z najważniejszych cech ekosystemu: współtworzenia wiedzy. Tego typu działań, pokazujących przeobrażenia dokonujące się we współczesnych polskich bibliotekach uczelnianych, pozwalających im nie tylko na globalne udostępnienie swych zasobów, ale

szersze uczestnictwo w procesach naukowych, edukacyjnych i dydaktycznych można byłoby przytoczyć więcej.

Biblioteki i ich pracownicy stają się autentycznymi partnerami badaczy. Ta praca nad ułatwieniem powszechnego dostępu do własnych zasobów oraz aktywne wchodzenie w interakcje z użytkownikami, dogłębne rozpoznawanie ich potrzeb, szukanie odpowiedzi na stawiane przez nich pytania, pozwala pracownikom bibliotek stawać się także tymi, którzy wskazują na istniejące w zasobach wiedzy, kierunkach badań luki. Kilkanaście już lat temu dwóch bibliotekarzy brytyjskich opublikowało bibliografię książek nie napisanych. Ta z pozoru śmieszna rzecz przestaje być takową, gdy zrozumimy, iż przez te sfingowane tytuły wskazywali właśnie zakresy badań, konkretne tematy, które powinny zostać podjęte, a ich wyniki przedstawione szerokim grupom odbiorców, którzy dotąd w literaturze i zasobach bibliotecznych nie znaleźli odpowiedzi na nurtujące ich pytania.

Warto dodać, że może nie w tak szerokim zakresie, ale i inne biblioteki próbują i mogą włączyć się w realizację podobnych procesów. Myślę tu o bibliotekach publicznych, jak również specjalistycznych (np. klasztornych, archiwów), w zasobach których znajdować się mogą materiały warte odkrycia i szerokiego upowszechnienia, takie jak często niskonakładowe czasopisma i gazety regionalne, sprawozdania instytucji, kroniki lokalne czy wspomnienia lub pamiętniki ludzi aktywnie działających w lokalnej społeczności. Przykład ten pokazuje także łamanie starego schematu oddzielnego ujmowania różnych typów czy sieci bibliotecznych, na rzecz nowego systemu: możliwości i konieczności wręcz ich współdziałania i łącznego ich ujmowania w realizacjach wielu zadań. Znowu odwołam się do przykładu Skandynawii, gdzie w pewnych ośrodkach powołano koordynatorów odpowiedzialnych za organizowanie współdziałania różnych typów bibliotek, dysponujących zróżnicowanymi zasobami i świadczących specjalistyczne usługi dla jak najlepszego zaspokojenia potrzeb potencjalnych ich użytkowników. To cecha bibliotek współczesnych, którą należy podkreślić.

Wracając do bibliotek naukowych koniecznie należy dodać, że i one chcąc w pewien sposób rekompensować sobie utratę czytelników fizycznie w ich progi wstępujących, podejmują się wielu zadań z zakresu medializacji nauki, działań kulturotwórczych, nawiązując tym po części do sposobów pracy bibliotek publicznych. Wiele bibliotek naukowych tworzy także w swych bibliotekach przestrzenie charakterystyczne dla wspomnianego „trzeciego miejsca” organizując w nich dziesiątki wystaw, konferencji, wykładów, pokazów, spotkań autorskich, opierając się – choć nie wyłącznie – na tych zbiorach i usługach, które są dla niej charakterystyczne.

Mam świadomość, że powyższe rozważania szkicowały tylko pewien obraz, dotykając wybranych aspektów głównego tematu. Zamykając je możemy ponownie zapytać jakie są, albo mają być te biblioteki współczesne, jaką zasadniczą misję realizować? Na witrażu Biblioteki Uniwersyteckiej nad wejściem głównym, widnieje napis umieszczony tam przeszło sto lat temu: *Bibliotheca caput omnium*, czyli Biblioteka głową wszystkiego. Świadomość takiego stanu rzeczy ma przyświecać nie tylko bibliotekarzom zachęcając ich do coraz lepszej, rozumniejszej pracy, a ma przyświecać wszystkim organizatorom zadań edukacyjnych, kulturalnych, naukowych.

Czy biblioteka pozostanie tradycyjną, z katalogami kartkowymi i zasobem drukowanym czy będzie na wskroś nowoczesna, wirtualna pozostając tylko organizatorem dostępu do zasobów elektronicznych, musi być czynnym elementem procesu rozwoju społecznego, począwszy od szkolnych kończąc na naukowych, adekwatnie do potrzeb użytkowników organizując swój własny zasób, dostęp do niego, proponowane usługi, podejmując szeroką współpracę z innymi typami bibliotek. Nie na darmo mówi się przecież o sieci bibliotek i ta sieć musi objąć wszystkich. I wszyscy powinni przez poszczególne jej ogniwa przechodzić w sposób naturalny, bez przeszkód i barier, czerpiąc z niej pełnymi garściami dla swego rozwoju indywidualnego, który wykorzystywany w codziennym działaniu skutkować będzie powszechnym rozwojem społecznym.

*Bardzo dziękuję prof. R. Wójcikowi za udostępnienie mi preprintu artykułu „Od skanowania do ekosystemów wiedzy. Jak światowe biblioteki rozwijają platformy cyfrowe dla zbiorów specjalnych”.



PROGRAM

**VI FESTIWAL
EKOLOGII
INTEGRALNEJ**

—

**TYDZIEŃ
ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA**

6 - 10 X 2026



WTOREK | 6 PAŹDZIERNIKA

**10:00–19:30 | Festiwal Bibliotek na Festiwalu Ekologii Integralnej
CYKL WYDARZEŃ PN. KSIĄŻKI, KTÓRE OTWIERAJĄ ROZMOWĘ
O ŚWIECIE | Biblioteka Wielkopolska im. Stanisława Barańczaka
ul. Prusa 3 | Poznań | wstęp wolny**

Będzie to wydarzenie, które pokaże książkę jako punkt wyjścia do rozmowy o świecie, przyrodzie, wyobraźni i odpowiedzialności za wspólną przestrzeń. W centrum znajdą się literatura, działania twórcze oraz refleksja nad tym, jak czytanie inspiruje do uważniejszego życia i budowania relacji z otoczeniem.

10:00-11:30 | Warsztaty ekologiczne dla dzieci.

Warsztaty łączące opowieść literacką z pracą manualną i zabawą formą. Uczestnicy stworzą makiety z recyklingu, rozwijając pomysły na zieloną, przyjazną przestrzeń miejską. Punktem odniesienia stanie się „Miasto Żłotej” Daniela Chmielewskiego z ilustracjami Magdaleny Rucińskiej – historia o poszukiwaniu miejsca dla swobody, koloru i natury. Warsztaty poprowadzi Joanna Furdal.

12:00–13:30 | Debata Młodych wokół „Dzikiego roku. Zapisków młodego przyrodnika” Dary McAnulty’ego.

To książka łącząca osobiste doświadczenie z przenikliwą obserwacją natury. Autor opisuje rytm pór roku i pokazuje, jak relacja z przyrodą porządkuje emocje i buduje wrażliwość. Spotkanie stworzy przestrzeń do rozmowy o tym, jak młodzi czytelnicy odbierają literaturę przyrodniczą i przekładają ją na własne spojrzenie na świat.

18:00-19:30 | Spotkanie z prof. Ewą Bińczyk, filozofką zajmującą się antropoceniem i kryzysem klimatycznym.

Autorka „Epoki człowieka” oraz „Uspołeczniania antropocenu” zaprosi do rozmowy o relacji człowieka z naturą, skali przemian oraz języku opisu współczesnych wyzwań. Festiwal tworzy intensywny, różnorodny dzień – od zajęć dla dzieci, przez debatę młodzieżową, po spotkanie z jedną z najciekawszych polskich intelektualistek zajmujących się tematyką środowiskową. To propozycja dla tych, którzy w książkach widzą impuls do rozmowy, działania i uważnego bycia w świecie.

Prowadzenie: **Aleksandra Hromada.**

ŚRODA | 7 PAŹDZIERNIKA

17:00 | WYKŁAD PT. BURZLIWE DZIEJE ZBIORÓW ZOOLOGICZNYCH I PRZYRODNICZYCH PTPN | Sala Posiedzeń Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk | ul. Mielżyńskiego 27/29 | Poznań | *wstęp wolny*

Od momentu powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1857 roku, ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego stanowiła jeden z głównych filarów działalności organizacji. Choć powszechnie kojarzone z pamiątkami przeszłości i bibliofilstwem, Towarzystwo od samego początku dynamicznie rozwijało zbiory nauk przyrodniczych.

Podczas wykładu prześledzimy niezwykle, ponad 160-letnie losy tych unikatowych kolekcji. Dr Norbert Delestowicz, dyrektor Biblioteki PTPN opowie między innymi o:

- Pionierach i pasjonatach: Jak Julian Zaborowski zainicjował myśl o Muzeum Przyrodniczym, Felicjan Sypniewski podjął się jej realizacji, a hrabia Tytus Działyński przekazał jeden z pierwszych darów mineralogicznych.
- Trudnych warunkach i tytanicznej pracy: O poświęceniu dr. Franciszka Chłapowskiego, który pod koniec XIX wieku porządkował, opisywał i powiększał zbiory fauny i flory wielkopolskiej, pracując w ciemnych, wilgotnych piwnicach gmachu Towarzystwa.
- Wojennej zawierusze i stratach: Jak wybuch II wojny światowej dramatycznie przerwał funkcjonowanie kolekcji (wówczas w depozycie Muzeum Wielkopolskiego), doprowadzając do zniszczenia dokumentacji oraz wywiezienia i rozproszenia bezcennych okazów – w tym unikatowego szkieletu tura z Nekiłki.
- Powojennych losach: O skomplikowanej historii depozytu PTPN przekazywanego kolejno pod opiekę Polskiej Akademii Nauk (Instytut Zoologiczny, a później m.in. Instytut Środowiska Rolniczego i Leśnego) oraz o współczesnych staraniach zmierzających do ocalenia tożsamości tych zbiorów. Wykładowi towarzyszyć będzie specjalna wystawa poświęcona zbiorom zoologicznym i przyrodniczym PTPN.

**19:00 | KONCERT VOOVOO „DŹWIĘCZNOŚĆ” 2026 | Aula Artis
ul. Kutrzeby 10 | Poznań**

bilety na koncert do nabycia w Teatrze Muzycznym: <https://www.bilety24.pl/kup-bilet-na-29-voo-voo-koncert-158497?id=943739#overall>

Nowa płyta Voo Voo. Jeden wieczór.

I koncert, który nie powtórzy się drugi raz.

Voo Voo – z Wojciechem Waglewskim na czele – to zespół, który od lat tworzy własny język muzyczny, łącząc rock, jazz i improwizację w koncerty, które za każdym razem brzmią inaczej.

„Dźwięczność” to punkt wyjścia – reszta wydarza się na scenie.

Improwizacja, przestrzeń, muzyczna rozmowa.

Każdy koncert to inna historia

CZWARTEK | 8 PAŹDZIERNIKA

**18:00 | FANTASTYCZNE ZWIERZĘTA. JAK JE ZNALEŹĆ W BIBLIOTECIE? | Biblioteka Raczyńskich | Filia Sztuki, Pl. Wolności 19 | Poznań
*wstęp wolny***

Do biblioteki warto udać się w poszukiwaniu wiedzy i sprawdzonych informacji. Niemniej, poza mnóstwem faktów, w księgozbiorze znajdziemy również dowody na ludzką wyobraźnię i marzenia o świecie, w którym to, co prawdziwe, spotyka się z tym, co fantastyczne. Jednonogie i wielogłowe stwory, smoki i hydry kryją się m.in. w dziełach urodzonego w Szamotułach Jana Jonstona (1603-1675), lekarza, przyrodnika, pedagoga i polihistora, autora dzieł poświęconych zwierzętom („Theatrum universale omnium animalium”, Heilbrunn 1755-1757) i roślinom („Dendrographia”, Frankfurt 1662). A także w dawnych atlasach, przedstawiających lądy bliskie i odległe.

Podczas spotkania w Bibliotece Raczyńskich pokażemy stare księgi, w których nasi przodkowie zbierali wiedzę o świecie czerpaną z obserwacji, ale też z legend i opowieści. A przecież to, co niepoznane, zawsze może stać się pożywką dla wyobraźni! O tajemniczych zwierzętach z dawnych ksiąg i dzieł sztuki opowie Katarzyna Drozdowska-Sawińska z działu edukacji Muzeum Narodowego w Poznaniu.

PIĄTEK | 9 PAŹDZIERNIKA

18:00 | PANEL DYSKUSYJNY - MIASTO POZNAŃ I JEGO TERENY ZIELONE - MOŻLIWOŚCI I ZAGROŻENIA? | Czytelnia Nova, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40 | Poznań
wstęp wolny

Jak traktowane są tereny zielone w naszym mieście? Czy potrafimy je chronić? A może dobro wspólne przegrywa z interesem?

W dyskusji wezmą udział:

- **prof. UAP dr hab. inż. arch. Elżbieta Raszeja** (Pracownia Projektowania Urbanistycznego i Planowania Przestrzennego UAP, Wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu, członkini m.in. Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków w Poznaniu, Rady Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego oraz Rady Naukowej Miasta Poznania); architektka oraz wybitna specjalistka w zakresie planowania przestrzennego i architektury krajobrazu (panelistka),
- **Łukasz Polakowski**, Dyrektor Zakładu Lasów Poznańskich (panelista),
- **Tomasz Zdulski**, fotograf, miłośnik przyrody prowadzący profil FB Dzika Dębina, ekoaktywista (panelista),
- **Jakub Głaz**, krytyk architektury, zajmujący się działaniami na rzecz naprawy miast, prowadzący wykłady popularyzatorskie, organizator spacerów architektonicznych. Współtwórca poznańskiej inicjatywy „Centrum Otwarte” zajmującej się edukacją i animacją działań w zakresie architektury i urbanistyki oraz Festiwalu Architektury Modernistycznej „Nowy Plan”. Prowadzi podcast „Miaśtotwórcy” (Dyngs/Estrada Poznańska) (moderator dyskusji).

Wystawa zdjęć i pocztówek z kolekcji Pracowni Zbiorów Ikonicznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, prezentująca park leśny Dębina (dawn. niem. Eichwald), położony w historycznej lewobrzeżnej części miasta Poznania. Znane początki Dębiny sięgają XV wieku i Klasztoru Karmelitów Trzewickich, a rozwój tego obszaru związany jest z osobą Luizy Hohenzollern - żony namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego Antoniego Henryka Radziwiłła. W 1820 roku

wybudowano Drogę Dębińską, ułatwiającą książęcej dojazd do Luisenheim (Gaj Ludwiki / Luisenhain), czyli kompleksu rozrywkowo-rekreacyjnego établissement, który w XIX wieku tętnił życiem na Dębinie.

Zgromadzone materiały ikonograficzne z zasobów BUP to nieocenione źródło wiedzy na temat wyglądu Dębiny z przełomu wieków XIX i XX.

(Salon za Filarem, wernisaż 09.10. godz. 13:00)

Wystawa fotografii autorstwa Tomasza Zdulskiego, czyli współczesny obraz Dębiny

Tomasz Zdulski - fotograf amator, miłośnik przyrody i rowerów. Na poznański Dębiec, a co za tym idzie na Dębinę, trafił dość przypadkiem kilkanaście lat temu i przepadł. Las Dębiński obserwował przez około dekadę, widząc jak z roku na rok czynnik ludzki wywiera na niego coraz bardziej destrukcyjny wpływ, aż pewnego dnia pięć lat temu postanowił zacząć dokumentować to, co w nim pozostało najpiękniejszego, mając niestety świadomość, iż za jakiś czas pozostaną jedynie ujęcia (co niestety się sprawdziło). Jednak przy okazji profil FB Dzika Dębina prowadzony przez Niego zaczął skupiać wokół siebie ludzi, którym również zależy na dobru tego przepięknego poznańskiego użytku, co okazało się miłym zaskoczeniem. Jako aktywny społecznik ujawnił co najmniej kilka mniejszych lub większych kontrowersji i zagrożeń wiszących nad Lasem Dębińskim. Wspólna walka o dobro przyrody trwa do dziś. Zdjęcia na szczęście pozostały.

(Galeria BUP, wernisaż 09.10. godz. 17:00)

19:30 | KONCERT „WIELKOPOLSCY MISTRZOWIE: WAŃSKI, KURPIŃSKI” | Cappella Musica Gnesnensis | Katedra Prymasowska Wzgórze Lecha | Gniezno | *wstęp wolny*

Capella Musica Gnesnensis to wyjątkowy, powstały w 2023 roku gnieźnieński zespół, który specjalizuje się w wykonawstwie historycznie poinformowanym. Założycielką oraz kierownikiem artystycznym orkiestry jest Ewa Pilarska-Banaszak, instrumentalistka i muzykolożka związana z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Główną misją zespołu jest przywracanie do życia bogatych tradycji muzycznych Pierwszej Stolicy Polski, co realizują przede wszystkim poprzez badanie i prezentowanie zapomnianych kompozycji zachowanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie.

W skład orkiestry wchodzi znakomici polscy muzycy, absolwenci prestiżowych krajowych i zagranicznych uczelni muzycznych w klasach instrumentów dawnych, którzy regularnie koncertują z cenionymi solistami polskiej i międzynarodowej sceny barokowej. Poza działalnością koncertową Capella Musica Gnesnensis dynamicznie rozwija projekty edukacyjne, w tym warsztaty dla dzieci „Muzyczny Wehikuł Czasu”, oraz organizuje własne cykle festiwalowe w Katedrze Gnieźnieńskiej. Zespół prężnie działa również na polu fonograficznym w ramach autorskiej serii wydawniczej Musica Gnesnensis. Kamieniem milowym w ich dyskografii stał się wydany nakładem wytwórni RecArt album zawierający symfonię Jana Wańskiego. Wydawnictwo to przyniosło pierwsze w historii nagrania tych dzieł na instrumentach historycznych, w tym światową premierę fonograficzną Symfonii ex D, ugruntowując pozycję orkiestry jako jednego z najciekawszych ambasadorów polskiego dziedzictwa muzycznego.

Informacja o programie:

Projekt „Wielkopolscy Mistrzowie: Wański, Kurpiński” to artystyczna i muzykologiczna próba ukazania ciągłości tradycji kompozytorskiej Wielkopolski poprzez zestawienie twórczości dwóch pokoleń – Jana Wańskiego i jego siostrzeńca, Karola Kurpińskiego. Symfonia D-dur Wańskiego, dzieło rzadko wykonywane i wciąż wymagające opracowania, reprezentuje klasycystyczną przejrzystość formy, równowagę i elegancję, stanowiąc istotne ogniwo w historii polskiej symfoniki.

W wyraźnym kontraście do niej zabrzmi w całości monumentalna „Bitwa pod Możajskiem” Kurpińskiego – rozbudowane dzieło programowe o charakterze batalistycznym, ukazujące wczesnoromantyczną ekspresję, dramatyzm i bogatą wyobraźnię dźwiękową kompozytora. Program dopełnia Uwertura do opery „Królowa Jadwiga”, odsłaniająca jego teatralny idiom i talent dramaturgiczny.

Koncert w wykonaniu Capella Musica Gnesnensis pod przewodnictwem Radosława Kamieniarza nie tylko przywraca zapomniane dziedzictwo, lecz także ukazuje jego żywą wartość artystyczną, wpisując lokalną tradycję w szerszy kontekst przemian europejskiej kultury muzycznej.

Program:

Karol Kurpiński - Bitwa pod Możajskiem

Karol Kurpiński - Uwertura do opery „Królowa Jadwiga”

Jan Wański - Symfonia D-dur

Radosław Kamieniarz (skrzypce)

Capella Musica Gnesnensis

SOBOTA | 10 PAŹDZIERNIKA

**11:45 | SALON POEZJI TEATRU MUZYCZNEGO | Teatr Muzyczny
ul. Niezłomnych 1 E | Poznań**

bilety na spektakl w Poznaniu w Teatrze Muzycznym: <https://www.bilety24.pl/kup-bilet-na-29-salon-poezji-andrzej-lajborek-i-dominika-dobrosielska-158484?id=943658#overall>

**17:00 | SALON POEZJI TEATRU MUZYCZNEGO | Biblioteka Kórnicka
(Zamek w Kórniku) | ul. Zamkowa 5 | Kórnik |**

bilety na spektakl w Kórniku do nabycia w Teatrze Muzycznym: <https://www.bilety24.pl/kup-bilet-na-29-salon-poezji-andrzej-lajborek-i-dominika-dobrosielska-158484?id=943660>

118. odsłona Salonu Poezji w dwóch edycjach – poznańskiej i kórnickiej – odbędzie się w ramach VI Festiwalu Ekologii Integralnej. Poezję Romana Brandstaettera przeczyta Andrzej Lajborek, aktor Teatru Nowego w Poznaniu. Nie zabraknie również wyjątkowej oprawy muzycznej, bowiem piosenki zaśpiewa Dominika Dobrosielska, której towarzyszyć będzie Julian Kokociński, pianista orkiestry Teatru Muzycznego w Poznaniu.

**18:00 | KONCERT „WIELKOPOLSCY MISTRZOWIE: WAŃSKI, KURPIŃSKI” | Cappella Musica Gnesnensis | Gminny Ośrodek Kultury
w Komornikach | ul. Kościelna 37 | Komorniki | *wstęp wolny***

Capella Musica Gnesnensis to wyjątkowy, powstały w 2023 roku gnieźnieński zespół, który specjalizuje się w wykonawstwie historycznie poinformowanym. Założycielką oraz kierownikiem artystycznym orkiestry jest Ewa Pilarska-Banaszak, instrumentalistka i muzykolożka związana z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Główną misją zespołu jest przywracanie do życia bogatych tradycji muzycznych

Pierwszej Stolicy Polski, co realizują przede wszystkim poprzez badanie i prezentowanie zapomnianych kompozycji zachowanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie.

W skład orkiestry wchodzi znakomici polscy muzycy, absolwenci prestiżowych krajowych i zagranicznych uczelni muzycznych w klasach instrumentów dawnych, którzy regularnie koncertują z cenionymi solistami polskiej i międzynarodowej sceny barokowej. Poza działalnością koncertową Capella Musica Gnesnensis dynamicznie rozwija projekty edukacyjne, w tym warsztaty dla dzieci „Muzyczny Wehikuł Czasu”, oraz organizuje własne cykle festiwalowe w Katedrze Gnieźnieńskiej. Zespół prężnie działa również na polu fonograficznym w ramach autorskiej serii wydawniczej Musica Gnesnensis. Kamieniem milowym w ich dyskografii stał się wydany nakładem wytwórni RecArt album zawierający symfonię Jana Wańskiego. Wydawnictwo to przyniosło pierwsze w historii nagrania tych dzieł na instrumentach historycznych, w tym światową premierę fonograficzną Symfonii ex D, ugruntowując pozycję orkiestry jako jednego z najciekawszych ambasadorów polskiego dziedzictwa muzycznego.

Informacja o programie:

Projekt „Wielkopolscy Mistrzowie: Wański, Kurpiński” to artystyczna i muzykologiczna próba ukazania ciągłości tradycji kompozytorskiej Wielkopolski poprzez zestawienie twórczości dwóch pokoleń – Jana Wańskiego i jego siostrzeńca, Karola Kurpińskiego. Symfonia D-dur Wańskiego, dzieło rzadko wykonywane i wciąż wymagające opracowania, reprezentuje klasycystyczną przejrzystość formy, równowagę i elegancję, stanowiąc istotne ogniwo w historii polskiej symfoniki.

W wyraźnym kontraście do niej zabrzmie w całości monumentalna „Bitwa pod Możejkiem” Kurpińskiego – rozbudowane dzieło programowe o charakterze batalistycznym, ukazujące wczesnoromantyczną ekspresję, dramatyzm i bogatą wyobraźnię dźwiękową kompozytora. Program dopełnia Uwertura do opery „Królowa Jadwiga”, odsłaniająca jego teatralny idiom i talent dramaturgiczny.

Koncert w wykonaniu Capella Musica Gnesnensis pod przewodnictwem Radosława Kamieniarza nie tylko przywraca zapomniane dziedzictwo, lecz także ukazuje jego żywą wartość artystyczną, wpisując lokalną tradycję w szerszy kontekst przemian europejskiej kultury muzycznej.

Program:

Karol Kurpiński - Bitwa pod Możajskiem

Karol Kurpiński - Uwertura do opery „Królowa Jadwiga”

Jan Wański - Symfonia D-dur

Radosław Kamieniarz (skrzypce)

Capella Musica Gnesnensis

Otwarte wydarzenia w filiach, szczegóły i zapisy w filiach prowadzących zajęcia.

Filia 1 ul. Rostworowskiego 15, 5.10.2026 godz. 17:00 - 18:30
„DRZEWO FRANCISZKA”. Warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci.
Podczas zajęć: gry, zabawy oraz prace plastyczne. Spotkanie dla
dzieci w wieku od 7 do 11 lat

Filia 2 Os. Oświecenia 59, 7.10.2026 godz. 17:00-18.30
Z Franciszkiem na ratunek ziemi

Zapoznamy się z historią św. Franciszka a dzieci wspólnie z rodzicami wykonają „Las św. Franciszka: tzn. zrobią z papieru drzewa, kwiaty i gniazda, a zwierzęta w tym ptaki, lisy i inne, zostaną wykonane z rolek po papierze toaletowym. Spotkanie otwarte: dzieci lat 3-6 wraz z rodzicami

Filia 20 ul. Słowackiego 26/28, 12.10.2026 godz. 17:00-18:00
O GRZYBACH...

Zajęcia będą przeprowadzone na podstawie książek B. Butenko „Grzyby i król” oraz D. L. Hawsworth i in. „Fungarium”. Spotkanie dla maluszków.

Filia 35 ul. Druskienicka 32, 7.10.2026 godz. 17:00-18:00
MALI BOHATEROWIE - rola pszczół i motyli w ekosystemie
Spotkanie dla dzieci 3-6 lat z rodzicami

Filia 38 ul. Świt 34/36, 5.10.2026 godz.17:00-18.30
DRZEWO JAKO DOM

Warsztaty ekologiczne ukazujące drzewo, jako miejsce życia wielu gatunków zwierząt. Spotkanie otwarte: dzieci w wieku przedszkolnym z opiekunami

Filia 59 ul. Osinowa 14/16, 9.10.2026 Godzina: 17:00-18:30

JESIENNE WARSZTATY LITERACKO-PLASTYCZNE

Spotkanie otwarte dla dzieci i rodziców.





Joanna Kurbiel

Muzeum Etnograficzne,
Oddział Muzeum Narodowego
we Wrocławiu

WIZERUNKI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z ASYŻU W SZTUCE

W tym roku upływa 800 lat od śmierci świętego Franciszka, który przyszedł na świat w 1181 lub 1182 r. w Asyżu. Pochodził z zamożnej rodziny umbryjskich kupców. We wczesnej młodości miał opinię utracjusza nie stroniącego od zabaw i wystawnych uczt. Jednakże już około roku 1205 przeżył przemianę duchową. Postanowił oddać wszystko, co posiadał, wyrzec się rodziny i prowadzić ubogie życie. Osiadł w Kościele Świętego Damiana (San Damiano), który odbudował z ruin, i posługiwał trędowatym. Stał się bardzo wyczulony na biedę oraz cierpienie. Z czasem zaczęli dołączać do niego kolejni towarzysze, dając początek wspólnoty, a następnie zakonowi. Około 1223 r. stan jego zdrowia zaczął się pogarszać, Franciszek cierpiał m.in. na malarię i jaglicę, a pod koniec życia także na obrzęki ciała (tzw. puchlinę wodną). Przed śmiercią 3 października 1226 r. zdążył jeszcze urządzić pierwszą w historii bożonarodzeniową szopkę w Greccio (1223) oraz napisać Pieśń słoneczną (1225), stanowiącą swego rodzaju modlitwę i pochwałę wszelkiego stworzenia.

Z dzisiejszej perspektywy życie Świętego Franciszka było stosunkowo krótkie, jednakże na tyle intensywne i pełne ważnych wydarzeń, że dało światu bogactwo motywów ikonograficznych. Sam święty przedstawiany jest jako mnich z tonsurą, bosi albo w sandałach, odziany w szatę pokutną lub częściej brązowy habit z kapturem, przepasany białym sznurem

z trzema węzłami, które symbolizują trzy składane przez braci mniejszych śluby: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Do atrybutów Świętego Franciszka należą: krucyfiks wyrażający jego uwielbienie dla Chrystusa, ludzka czaszka symbolizująca przemijanie, pokutę i umartwienie oraz stygmaty na dłoniach, stopach i boku.

Sama ikonografia tego świętego jest niezmiernie różnorodna, a jego wizerunki bardzo popularne, gdyż bogactwo jego osobowości i swoista poetyczność ziemskiej egzystencji są trwałym natchnieniem dla artystycznej twórczości. Biedaczyna najczęściej ukazywany jest z krucyfiksem jako najważniejszym atrybutem. Wyraża on dążenie świętego do utożsamiania się z Chrystusem. Na obrazkach Święty Franciszek najczęściej przyciska krzyż do piersi, przytula do twarzy bądź wpatruje się weń nabożnie i z uwielbieniem, przeżywając mękę Zbawiciela, często dodatkowo przyjmując pozycję z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Innym motywem ukazującym Świętego Franciszka z krucyfiksem jest scena, w której święty klęcząc u stóp krzyża, obejmuje Chrystusa lub tylko jego stopy. Niezwykle popularne stało się przedstawienie Biedaczyny obejmującego i podtrzymującego wiszącego na krzyżu Chrystusa, który odwzajemniając ów gest miłości, czule kładzie rękę na ramieniu Franciszka.

Równie popularnym ujęciem Świętego Franciszka jest to w trakcie medytacji nad ludzką czaszką, umiejscowione najczęściej w pustelniczej grocie, gdzie święty wpatruje się w trzymany w dłoni atrybut. Mamy tu symbol pokuty i umartwienia, a przede wszystkim przemijania, jednakże dla Świętego Franciszka śmierć nie była niczym mrocznym ani przerażającym, a raczej przejściem do nowego, lepszego życia wiecznego.

W 1979 r. papież Jan Paweł II ogłosił świętego patronem ekologii. Franciszek traktował przyrodę jako niezwykle dar Boga dla ludzkości, odnosił się z wielkim szacunkiem do wszelakich jej przejawów, zatem jednym z najczęstszych motywów przedstawień Biedaczyny z Asyżu są jego wizerunki ze zwierzętami, a zwłaszcza „kazanie do ptaków”. Święty kochał wszystkie stworzenia, a wśród zwierząt najcieplejszymi uczuciami darzył ptaki, a w szczególności skowronki.

W źródłach wymienia się także inne ptaki związane ze świętym: posłuszne mu jaskółki, budzącego go na jutrznię sokoła czy wypuszczone przez niego na wolność turkawki. Kazanie do ptaków to jedno z opowiadań zbioru Kwiatki św. Franciszka, oparte na zdarzeniu z życia świętego opisanym przez Tomasza z Celano (1200–1260/1270), franciszkanina i hagiografa Świętego Franciszka, który znał go osobiście i był jednym z pierwszych uczniów świętego. Oto św. Franciszek, napotkawszy na swojej

drodze liczne stado ptaków, które na jego widok wcale nie uciekły, przemawia do nich z czułością. Wzywa je do chwalenia Boga i wyrażania wdzięczności za jego dary, w szczególności za to, że Bóg zwolnił je od wszelkich trosk, a przeznaczył do swobodnego fruwania pod lazurowym niebem i do wznoszenia trel na chwałę Stwórcy i ku uciechu ludzi. To przypowieść pouczająca, że każdy zaproszony jest do uwielbienia Pana. Według legendy, zgromadzone ptaki słuchały Franciszka uważnie, stając się coraz bardziej pobożne, by następnie odlecieć w cztery strony świata i głosić słowo Boże zasłyszane od świętego. Scenerią większości obrazków przedstawiających to zdarzenie jest droga wiodąca do miejscowości Bevagna, gdzie według legendy Franciszek napotkał ptaki. Sam Biedaczyna stoi na środku traktu bądź siedzi na przydrożnej skale, otoczony słuchającymi go uważnie fruwającymi przyjaciółmi. Oczywiście motyw ten powielany jest w różnorodnych wersjach.

Innym popularnym wizerunkiem świętego w towarzystwie zwierząt jest motyw jego spotkania z wilkiem. Powstał on na kanwie legendy o groźnym wilku grasującym w lasach w pobliżu miasteczka Gubbio. Wilk pożerał zwierzęta gospodarskie, ale także i ludzi, budząc wielki postrach w całej okolicy. Z pomocą postanowił przyjść święty, który po przemowie do ptaków przekonał się, że ma wpływ na zwierzęta. Wyszedł więc naprzeciw wilkowi, a czyniąc nad nim znak krzyża spowodował, że bestia położyła się pokornie u jego stóp. Wtedy Franciszek wyperswadował zwierzęciu zadawanie krzywdy ludziom i zwierzętom, a wilk wyciągnął łapę do ludzi na znak pojednania. Mieszkańcy Gubbio nie tylko przebaczyli wilkowi, ale uznali go za swojego przyjaciela, a nawet brata. Na obrazkach widać, jak Święty Franciszek zwraca się do wilka ze spokojem i szacunkiem, a wilk zamienia się niemalże w łagodnego i oddanego psa.

Mniej znanym przedstawieniem Świętego Franciszka są jego zaślubiny z Panią Biedą. Scena ta ma swoje źródło w zdarzeniu opisanym przez Tomasa z Celano. Otóż pewnego razu na drodze z Rieti do Sieny Franciszkowi ukazały się trzy ubogie kobiety i pozdrowiły go słowami „Witaj nam pani Ubóstwo!”, co bardzo Franciszka ucieszyło. Napotkane kobiety symbolizują trzy podstawowe cnoty franciszkańskie: czystość, posłuszeństwo oraz ubóstwo. To spotkanie stało się atrakcyjnym i dość popularnym motywem w sztuce. Na większości wizerunków Franciszek występuje w towarzystwie ostatniej z cnót, czyli ubóstwa, której personifikacją jest Pani Bieda, kobieta wychudzona, ubrana często w łachmany i bosa, ale to jej Franciszek wkłada na palec drogocenny ślubny pierścionek. Ze wszystkich trzech cnót to właśnie ubóstwo było dla Franciszka najważniejsze, z tego powodu nazywano go



Biedaczyną z Asyżu. Realizował w ten sposób słowa Chrystusa: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie (Mt 5, 3)”.

Innym licznie występującym w sztuce przedstawieniem związanym ze Świętym Franciszkiem jest otrzymanie odpustu dla Porcjunkuli. Porcjunkula (z łac. częsteczek, kawałeczek) to nazwa maleńkiej kaplicy nieopodal Asyżu, znajdującej się dziś we wnętrzu wybudowanej w XVI w. Bazyliki Matki Bożej Anielskiej. Z miejscem tym bardzo mocno związane było życie świętego. Właśnie tutaj Franciszek rozpoznał ostatecznie swoje powołanie i tutaj znalazł pierwszych naśladowców, a w 1212 r. wraz ze Świętą Klarą założył Zakon Panien Ubogich, zwanych potocznie klaryskami. W 1216 r. Franciszkowi objawił się Jezus, który obiecał mu odpust zupełny dla wszystkich, którzy 1 lub 2 sierpnia, po spowiedzi i przyjęciu Komunii Świętej odwiedzą kapliczkę. Przywilej ten został zatwierdzony przez papieża Honoriusza III. Na wizerunkach przedstawiających tę scenę Święty Franciszek klęczy w kaplicy przed ołtarzem u stóp siedzących na obłoku Chrystusa Zmartwychwstałego i Matki Boskiej, często w otoczeniu putt i spiących się z obłoków kwiatów róż.

Biedaczyna z Asyżu był także prekursorem ekumenizmu. Do mniej znanych przedstawień świętego należy scena jego spotkania z sułtanem Malikiem-al-Kamilem w Egipcie. W 1219 r. Franciszek, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, postanowił głosić Ewangelię wśród muzułmanów, mając nadzieję na ich nawrócenie i zakończenie tym samym wypraw krzyżowych. Niestety został pojmany, gdy próbował przekroczyć linię walk. Poprosił wtedy o spotkanie z sułtanem. Otrzymał na to zgodę i został bardzo życzliwie przyjęty przez władcę. Biedaczyna opowiedział mu o wierze chrześcijańskiej w całkowicie inny sposób niż muzułmanie słyszeli to od krzyżowców. Sułtan słuchał z uwagą, jednak Franciszkowi nie udało się przeciągnąć go na stronę chrześcijaństwa. Otrzymał jednak gwarancję bezpieczeństwa poruszania się po Ziemi Świętej, a nawet zgodę na stałe osiedlenie się tam franciszkanów.

Z kolei bardzo popularnym motywem w ikonografii Świętego Franciszka jest przedstawienie jego stygmatyzacji, która nastąpiła najprawdopodobniej 14 września 1224 r., dwa lata przed jego śmiercią, podczas modlitwy na górze La Verna w Toskanii. Franciszek otrzymał stygmaty, na wzór Chrystusa i na znak duchowej z nim jedności. Według Tomasza z Celano Chrystus ukazał mu się jako serafin okryty sześcioma skrzydłami i przybity do krzyża, a z jego ciała wychodziły promienie, które przeszły stopy, dłonie i prawy bok świętego. Scena ta znalazła wierne odzwierciedlenie w malarstwie, na nim wzorowano potem obrazki religijne.

W 1226 r., niedługo przed śmiercią, Święty Franciszek przebywał w pałacu biskupa w Asyżu. Przeczuwał, że są to jego ostatnie dni i zapragnął wrócić do Porcjunkuli, aby właśnie tam umrzeć. Poprosił swoich współbraci, aby go zanieśli na noszach. W połowie drogi zwrócił się do braci, żeby się zatrzymali i obrócili go w stronę rodzinnego miasta, które chciał błogosławić. Przedstawienie, na którym Święty Franciszek błogosławi Asyż, jest kolejnym z licznych motywów ikonograficznych zaczerpniętych z jego życia. Na obrazkach religijnych najczęściej umieszczana jest reprodukcja obrazu przedstawiającego tę scenę pędzla François-Léona Bénouville'a z 1856 r. Widzimy tu Świętego Franciszka na noszach w pozycji półleżącej, podtrzymywanego przez klęczącego obok brata, kilku innych braci również klęczy lub stoi. Wszyscy patrzą na majaczące w oddali miasto, a Franciszek z trudem wyciąga prawą rękę w geście błogosławieństwa.

Po przybyciu do Porcjunkuli Franciszek, sposobiący się do spotkania ze śmiercią, poprosił, aby położono go nagiego na ziemi, gdyż chciał umrzeć całkowicie ubogi, nawet bez ubrania. Jednakże jeden z braci nie pozwolił na to i nakazał włożyć mu pożyczony habit. Na obrazkach przedstawiających śmierć Świętego Franciszka widzimy go zatem w habicie lub chociaż okrytego derką, mimo że on sam do końca pragnął być wierny idei ubóstwa, pozbywając się nawet tak podstawowego dobra, jakim jest skromne ubranie. Poza tym, jak zwykle, starał się upodobnić do Chrystusa, którego przed śmiercią odarto z szat. Scena śmierci przedstawia więc Biedaczynę w pożyczonej tunice lub okrytego tylko kawałkiem tkaniny, leżącego na gołej podłodze kaplicy, w otoczeniu zakonnych braci. Inny typ przedstawienia momentu śmierci Świętego Franciszka interpretować należy jako apoteozę tej postaci: Biedaczyna zabierany jest przez zastępy aniołów do nieba zobrazowanego jako kłęby obłoków lub też widzimy unoszącą się nad ciałem jego duszę w postaci jasno świecącej gwiazdy.

Świętemu Franciszkowi zawdzięczamy również spopularyzowanie przedstawień momentu narodzin Jezusa Chrystusa. Jest on bowiem uważany za pierwszego inicjatora tzw. żywej szopki. Inscenizacja ta odbyła się w Boże Narodzenie 1223 r. w Greccio, małej wiosce nieopodal Rieti, w połowie drogi między Rzymem a Asyżem. Franciszek, który najprawdopodobniej wracał wtedy z Rzymu do Asyżu po zatwierdzeniu przez papieża reguły franciszkańskiej, zatrzymał się tam i postanowił zainscenizować bożonarodzeniowe wydarzenia. W pobliskiej grocie święty po raz pierwszy zbudował szopkę. Zaangażował do tego okolicznych mieszkańców, chcąc w ten sposób przybliżyć prostym ludziom tajemnicę narodzenia Chrystusa. Grotę wypełniono sianem, ustawiono żłóbek, w którym złożono wyrzeź-



bioną w drzewie figurkę Jezusa, wprowadzono żywego woła i osła, a w postaci Świętej Rodziny wcielili się mieszkańcy Greccio. Nad żłóbkiem została odprawiona msza św., podczas której Franciszek odśpiewał Ewangelię. Wydarzenie to dało początek zwyczajowi budowania szopek, inscenizacji jasełek, a także na stałe wpisało się w kanon ikonograficzny sztuki.

Do przedstawień związanych ze Świętym Franciszkiem zaliczamy również ilustracje do „Pieśni słonecznej”. Jest to utwór wyrażający miłość do Boga poprzez pochwałę wszelkiego stworzenia. Ten poemat-modlitwę, a także melodię do niego Franciszek ułożył niedługo przed swoją śmiercią, kiedy choroby ciała mocno mu już dokuczały. Wzywa w nim do chwaleń Pana wymieniając stworzone przez Niego ciała niebieskie (słońce, księżyc, gwiazdy), żywioły (powietrze, woda, ogień, ziemia), a także śmierć, próbując oswoić przed nią ludzki lęk. Wszystkie opisane przez siebie ciała niebieskie i zjawiska nazywa swoimi braćmi i siostrami. „Pieśń słoneczna”, podobnie jak inne wydarzenia z życia Świętego Franciszka, dostarczyła artystom wiele materiału do twórczości. Na ilustracjach widać świętego, jak stoi lub klęczy wyciągając ręce w geście uwielbienia, adorując Boga i stworzone przez Niego płomienie, wzburzone fale czy poddmuchy wiatru.

Ikonografia Świętego Franciszka jest niezwykle zróżnicowana. Jego życie było na tyle intensywne i symboliczne, że dało nam dużo motywów, które były bardzo chętnie podejmowane przez artystów. Przez osiem wieków od śmierci świętego powstała niezliczona liczba obrazów, rzeźb, witraży, mozaik czy obrazków religijnych. Reprodukowano dzieła znanych mistrzów, jak np. Giotto, El Greco czy Bartolomé Esteban Murillo, którzy bardzo chętnie przedstawiali swoje wizje Biedaczyny. Jednocześnie poszczególne motywy z życia Franciszka były eksponowane w różnym stopniu, w zależności od okresu historycznego. Na przykład w XIII i XIV w. przedstawiano go właściwie wyłącznie z księgą w dłoni, zaś w XV-XVII w. popularna była adoracja krzyża i stygmatyzacja świętego. Natomiast w wiekach późniejszych zaczęły pojawiać się pozostałe motywy, jak np. objęcie Chrystusa na krzyżu przez Franciszka, ilustracje do Pieśni słonecznej, pozostałe wątki zaczerpnięte z jego życiorysu, czy niezmiennie do dziś popularne przedstawienia w towarzystwie różnorodnych zwierząt i roślin. W przeciwieństwie do świętych patronów występujących regionalnie, Biedaczyna z Asyżu, obok Świętego Antoniego, jest najczęściej portretowanym świętym w całym chrześcijańskim świecie. Jego popularność można tłumaczyć wyznawaną przez niego postawą życiową, propagowaniem ponadczasowych wartości, jak pracowitość, pokora, wytrwałość czy szeroko pojęta empatia. Starał się też być jak najbliżej ludzi,

zwłaszcza biednych, chorych, słabych i tym samym często wykluczonych.
To wszystko składa się na wielką i nieustającą popularność tego świętego,
trwającą bez mała 800 lat.